

Ewelina Gancewska, Tańczące Eurydyki | Przesłuchania

W kawiarence na rogu każdej nocy jest koncert,
zatrzymajcie się w progu - Eurydyki tańczące,
zanim świt pierwszy promień rzuci smugą na ściany,
niech was tulą w ramionach - Orfeusze pijani.

Płyną gwiazdy jak stulecia, noc jak kotary mgły rozwiesza,
na tańczące Eurydyki, koronkowy rzuca szal,
rzeką śpiewa pod mostami, tańczy krzywy cień latarni, o
rozwarłe drzwi kawiarni, grzbiet pociera czarny kot.

Kto ma takie dziwne oczy? Eurydyka, Eurydyka
Kto ma takie dziwne usta? Eurydyka, Eurydyka

Już niedługo na widnokrąg, świt różowy pełen wpełźnie
wolno. Mgły rozwieją się jak przędza. Zbledną światła,
pryśnie czar.

Wiatr się zerwał w zaułkach, tracą drzewa jak struny
Czy to śpiewa Orfeo, czy to drzewa tak szumią?
Na wystawie drogerii czarny kot cicho wraca,
zanim kogut zapieję, musi wtopić się w zapach.
Rzeka szemrze pod mostami, znikł już szary cień
latarni. Wchodzą ludzie do kawiarni. Na ulicy
zwykły gwar, a wiatr tańczy ulicami, wiatr kołuje
jak pijany, i rozwiesza na gałęziach z pajęczyny
tkany szal.

Kto ma takie dziwne oczy? Eurydyka, Eurydyka
Kto ma takie dziwne usta? Eurydyka, Eurydyka

Wiatr tańczy ulicami, wiatr kołuje jak pijany
Mgły rozwiały się jak przędza
Został tylko, został tylko czarny kot